

Rafał Palczewski

Kontrastywizm epistemiczny*

W ostatnich latach na terenie epistemologii popularność zyskują teorie semiotyczne o charakterze rewizjonistycznym. Postulują one nowe spojrzenie na semantykę, syntaktykę, a także pragmatykę zdań o wiedzy (przypisujących wiedzę, *knowledge ascriptions*). Najbardziej znaną wśród nich jest kontekstualizm semantyczny, który prawdziwość wspomnianych zdań uzależnia od kontekstu ich wypowiedzi, często porównując je do zdań z wyrażeniami okazjonalnymi. Aby wyjaśnić przypadki użycia zdań o wiedzy podawane przez kontekstualistów, inwariantyzm semantyczny musi odwołać się do warunków zasadnej stwierdzalności tych zdań. W ten sposób spór, który u źródeł ma charakter semantyczny, odnosi się również do pewnych rozstrzygnięć pragmatycznych, przybierając współcześnie postać sporu semantyczno-pragmatycznego.¹

Kontrastywizm jest natomiast stanowiskiem dotyczącym syntaktycznego charakteru zdań o wiedzy, w szczególności ich formy logicznej. Wyrasta on ze sporu kontekstualizmu z inwariantyzmem, starając się tym razem na płaszczyźnie składni wyjaśnić te same przypadki użycia zdań o wiedzy, które są przedmiotem tego sporu. Ten stosunkowo radykalny zwrot w tej debacie — jeśli uznamy rozważania semantyczne i pragmatyczne za wzajemnie pokrewne w swojej naturze, natomiast syntaktyczne za odmienne — będzie głównym przedmiotem moich analiz.

* Artykuł stanowi zmienioną i rozszerzoną wersję referatu wygłoszonego przez autora na VIII Polskim Zjeździe Filozoficznym w Warszawie. Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2009-2011 jako projekt badawczy nr N N101 171736.

¹ Zob. Palczewski 2005. Oczywiście wiele zależy tutaj od sposobu rozumienia oraz zasięgu analiz semantycznych i pragmatycznych. Dlatego też niektórzy autorzy twierdzić mogą, że cały spór ma charakter w głównej mierze pragmatyczny, inni z kolei, że nie wykracza on poza rozważania semantyczne.

Artykuł składa się z siedmiu części. Na początku omówiona zostanie podstawowa teza kontrastywizmu epistemicznego, wskazany zostanie jej zasięg oraz inne kwestie związane z jej wstępną interpretacją. W części drugiej, w oparciu o przykłady odwołujące się do użycia zdań o wiedzy, przedstawione będą krótko pośrednie argumenty, które świadczyć mają za prawdziwością tej tezy. W następnej części przeanalizowany zostanie zasadniczy argument za jej przyjęciem, który spaja teorię wiedzy z teorią pytań. W części czwartej ukazane zostaną zalety kontrastywizmu, jeśli chodzi o rozwiązanie problemu sceptycyzmu. Następnie omówione zostaną propozycje binarnych rekonstrukcji tezy kontrastywizmu: koniunkcyjne, kondycyjne i adjunktywne. W części szóstej przedstawione zostaną wybrane argumenty przeciwko kontrastywizmowi. Ostatnia część artykułu stanowi zarazem jego podsumowanie wraz z próbą zdiagnozowania kondycji, w jakiej znajduje się omawiane stanowisko.

1. GŁÓWNA TEZA KONTRASTYWIZMU

Tradycyjnie w epistemologii wiedzę propozycjonalną traktuje się jako relację binarną, którą wyraża schemat:²

s wie, że *p*,

gdzie *s* jest podmiotem wiedzy, natomiast *p* jest sądem stanowiącym przedmiot wiedzy (symbolicznie: *Ksp*).³ Kontrastywizm postuluje, aby wiedzę traktować jako relację ternarną, którą wyraża schemat:

s wie, że *p* a nie *q*

(ang. *s knows that p rather than q*), gdzie *s* jest podmiotem wiedzy, *p* sądem wybranym, który stanowi przedmiot wiedzy oraz *q* jest sądem kontrastycznym (przeciwstawnym, odrzuconym, ang. *contrastive*; symbolicznie: *Kspq*).

Powyższej tezy broni w szeregu publikacji Jonathan Schaffer (zob. Schaffer 2004, 2005b, 2007, 2008a, 2008b). Kontrastywizm epistemiczny jest teorią wysuwa-

² Zazwyczaj pomija się w rozważaniach epistemologicznych parametr temporalny. W pewnym sensie jest on jednak zawsze obecny, gdyż budujemy zdania epistemiczne w różnych czasach gramatycznych — co szczególnie widoczne jest w języku angielskim. Jeśli go uwzględnimy, to oczywiście relacja epistemiczna staje się bardziej złożona. Jednak jeśli nie mówimy o zmianach w stanach epistemicznych, to można go pominąć bez wpływu na wyniki analiz. Epistemologia tradycyjna, a szczególnie analiza wiedzy, jest w tym względzie statyczna, nie interesuje się dynamiką procesów epistemicznych.

³ Powyższy opis jest skrótowy, w tym sensie, że przeskakuje z poziomu zmiennych do tego, co za nie podstawiamy. Jest to dosyć powszechna praktyka. Powinno być: „*s* jest zmienną nazwową, za którą wstawiamy nazwy podmiotów wiedzy, natomiast *p* jest zmienną propozycjonalną, za którą wstawiamy zdania posiadające wartość logiczną (tj. prawdziwe bądź fałszywe), które mają być przedmiotem wiedzy”. Podobny skrótowy opis stosuję poniżej oraz w kilku innych miejscach w pracy.

ną także przez takich autorów, jak Walter Sinnott-Armstrong (zob. Sinnott-Armstrong 2006, 2008) oraz Antki Karjalainen i Adam Morton (zob. Karjalainen i Morton 2003, 2008). Wszyscy z wymienionych autorów w mniejszym lub większym stopniu rozszerzają ideę kontrastywizmu na inne dziedziny analiz filozoficznych.⁴ Istnieją jednak różnice pomiędzy nimi co do roli, jaką pełni kontrastywizm, oraz sposobów jego uzasadnienia.⁵ Niniejsza praca poświęcona jest podejściu Schaffera. Uznawany on jest za tego, który jako pierwszy postawił ternarność relacji epistemicznej w centrum rozważań dotyczących syntaksy zdań o wiedzy. Jego prace zawierają ponadto najważniejsze i najlepiej opracowane argumenty i analizy.

Autor ten wśród swoich poprzedników wymienia m.in. F. Dretske'go.⁶ Pamiętajmy jednak, że teoria relevantnych alternatyw Dretske'go ma charakter semantyczny, a nie syntaktyczny. Pierwszą nazwać możemy tutaj roboczo kontrastywizmem semantycznym, drugą kontrastywizmem syntaktycznym.⁷

⁴ Najdalej posuwa się tutaj Sinnott-Armstrong. Znamienny tytuł jednego z jego artykułów: „Manifest kontrastywistyczny”, nie dotyczy bynajmniej tylko analizy wiedzy. Autor ten argumentuje za tym, że uwzględnienie klasy sądów kontrastywnych pomocne jest przy analizie niektórych paradoksów, dylematów moralnych czy problemu wolnej woli (Sinnott-Armstrong 2008, s. 258). Schaffer z kolei broni kontrastywizmu kauzalnego, zob. Schaffer 2005a. Według niego zamiast przyjmować, że związek kauzalny jest relacją dwuargumentową postaci: *c* powoduje (sprawia, wywołuje) *e* (ang. *c* causes *e*), przyjąć powinniśmy, że jest relacją kontrastywistyczną, czteroargumentową postaci: *c* a nie *C** powoduje *e* a nie *E** (ang. *c* rather than *C** causes *e* rather than *E**), gdzie *C** i *E** są niepustymi zbiorami zdarzeń kontrastywnych. Karjalainen i Morton natomiast szukają cech wspólnych dla wszystkich nastawień sądzeniowych (postaw propozycyjalnych), które mogą mieć charakter ternarny (Karjalainen i Morton 2008).

⁵ Schaffer, jak też Karjalainen i Morton, preferują uzasadnienie odwołujące się do użycia języka i intuicji z tym związanych. Czerpią oni tak samo z filozofii języka, jak i z analiz czysto językowych, także tych charakterystycznych dla językoznawstwa. Sinnott-Armstrong wyznaje inną metodologię: „I care less about common language. Instead, my concerns are epistemological. (...) If a four-place relation provides a more accurate description than three-place predicate I include the fourth place even if common language leaves it out. (...) Our aim should not be to defend common language but only to locate where we stand epistemically and to understand how our position changes over time through inquiry.”, Sinnott-Armstrong 2008, s. 268. Więcej na temat różnic w obozie kontrastywistów zob. Blaauw 2008a, s. 229-230.

⁶ Najbardziej adekwatny fragment: „To know that *x* is *A* is to know that *x* is *A* within a framework of relevant alternatives, *B*, *C*, and *D*. This set of contrasts (...) serve to define what it is that is know (...)”, Dretske 1970, s. 1022.

⁷ W pracy, dla prostoty, używam jedynie pierwszego członu drugiej nazwy. Pełna nazwa stanowiska zajmowanego przez Schaffera brzmiałaby: syntaktyczny kontrastywizm epistemiczny. Kontrastywizm odnośnie do wiedzy nie musi bowiem pociągać za sobą kontrastywizmu odnośnie np. do przekonań — zob. Baumann 2008 za argumentem, że kontrastywizm doksastyczny jest nie do przyjęcia oraz Karjalainen i Morton 2008 za argumentem broniącym ograniczonego kontrastywizmu doksastycznego. Jeśli uwzględnimy fakt, że Dretske uważany jest także za prekursora kontekstualizmu, wpaść możemy w pewną nazewniczą pułapkę. Powiedzieć można, że teoria Dretskiego z perspektywy kontrastywistycznej jest semantycznym kontrastywizmem epistemicznym, z perspektywy zaś kontekstualizmu: semantycznym nieatrybutywnym (podmiotowym, pierwszoosobowym) kontekstualizmem epistemicznym.

Omawiana teza ma charakter globalny, tzn. dotyczyć ma wszystkich zdań o wiedzy propozycjonalnej. Schaffer nie twierdzi bynajmniej, że jedynie w niektórych przypadkach, np. wiedzy percepcyjnej, zdania o wiedzy odsyłają nas do — często ukrytej — struktury ternarnej. Postuluje on znacznie więcej, a mianowicie, że każde zdanie o wiedzy propozycjonalnej posiada strukturę ternarną. Mamy więc do czynienia z niezwykle mocną tezą i w tym upatrywać należy jej rewolucyjności (zachodzi tutaj podobieństwo do tezy kontekstualistów, która również ma charakter globalny). Podkreślić trzeba, że jedną z bezpośrednich konsekwencji globalności jest fakt, że wartość logiczna każdego zdania o wiedzy propozycjonalnej jest ściśle związana z uwzględnieniem sądu kontrastywnego. Jeśli więc rozpatrujemy zdanie postaci binarnej — a takich zdań używamy na co dzień — to musimy je najpierw odpowiednio uzupełnić i dopiero potem ustalać możemy jego wartość logiczną.

Pewnego dookreślenia w schemacie ternarności wymaga sąd q . Zauważmy więc, że sąd q może być złożony, tj. może stanowić alternatywę relewantnych możliwości. Schaffer podaje dwa konieczne warunki dla q : (i) q musi być niepuste, (ii) p i wszystkie człony alternatywy w q muszą się parami wykluczać (zob. Schaffer 2005b). Czy jednak taki opis jest wystarczający? Jeśli $Kspq$ jest schematem, to jak wyglądają jego konkretyzacje?

Zauważmy, że formułę $Kspq$ zamienić można w zdanie, wstawiając stałe a i P w miejsce zmiennych, odpowiednio s i p , oraz kwantyfikując po q : $\forall q(KaPq)$, zob. Jespersen 2008. Otrzymane wyrażenie zamknięte ukazuje właściwą strukturę zdań o wiedzy, którą postulują kontrastywiści. Wszystko to sprawia, że niektórzy autorzy używają jako trzeciego członu epistemicznej relacji ternarnej zbioru sądów kontrastywnych Q zamiast sądu q (zob. Blaauw 2008a, 2008b, Pritchard 2008). Powstaje jednak pytanie, czy ostatecznie relacja epistemiczna posiada jako dodatkowy argument zbiór sądów, czy też jeden sąd kontrastywny, względnie alternatywę takich sądów? Czy podmiot epistemiczny osadza niejako swoją wiedzę w odniesieniu do zbioru sądów kontrastywnych, czy też dostrzega jedynie poszczególne związki propozycjonalne?⁸

Znaczne wątpliwości budzić może także użycie w relacji ternarnej zwrotu „*rather than*” — a dotyczą one zarówno języka angielskiego, jak i przekładu tego zwrotu na język polski. Na te związane z językiem angielskim wskazał Bjørn Jespersen (Jespersen 2008). Zdanie „*s* wie, że *p* a nie *q*” rozumieć można w ten sposób, że *s* wie, że *p* jest prawdziwe, ale (dlatego, że) nie wie, czy *q* jest prawdziwe. Autor ten uważa, że bardziej odpowiedni byłby schemat: „*s* knows that *p* as opposed to *q*”, który tłumaczyć możemy jak poprzedni bądź: „*s* wie, że *p* w przeciwieństwie do *q*”. Przy takim odczytaniu ważne jest jednak, aby pamiętać, że q jest zdaniem kontrastywnym, wyeliminowanym, a nie zdaniem przeoczonym czy z jakiś przyczyn zlekceważonym. W słownikach znajdujemy następujące odpowiedniki „*rather than*”: (a)

⁸ Połączyć można to z pytaniem, czy w odniesieniu do każdej wiedzy mamy dwa zbiory sądów kontrastywnych: tych, które dany podmiot epistemiczny jest w stanie odrzucić, i tych, których nie jest w stanie odrzucić? Por. zarzut Baumanna w części szóstej niniejszej pracy.

„instead of”, (b) „and not”, (c) „in preference to”. Blaauw dodaje również zwrot „against the background of” (Blaauw 2008b, przyp. 3). Z kolei przyjęte w niniejszej pracy tłumaczenie na język polski jednoznacznie wskazuje na koniunkcyjne rozumienie zwrotu „rather than”, co budzić może niemal od razu pewne zastrzeżenia — a mianowicie, że nie jest to relacja ternarna.⁹

Podkreślić należy, że tak rozumiany kontrastywizm jest stanowiskiem neutralnym względem istniejących definicji wiedzy. Ewentualne zmiany polegałyby jedynie na uwzględnieniu w tych definicjach sądów kontrastowych. Po raz kolejny sytuacja jest tutaj podobna do tej z kontekstualizmem, który również — choć na płaszczyźnie semantycznej, a nie syntaktycznej — pozostaje neutralny względem poszczególnych definicji wiedzy. Pomimo tego również kontrastywiści, podobnie jak kontekstualiści, wysuwają własne propozycje definicji wiedzy, zastrzegając często — nauczeni doświadczeniami ery gettierowskiej — że nie są to sprawy kluczowe dla ugruntowania ich stanowisk.¹⁰

2. ARGUMENTY ZA TERNARNOŚCIĄ RELACJI EPISTEMICZNEJ

Pewne przykłady z codziennego użycia zdań o wiedzy pokazywać mają, zdaniem kontrastywistów, że wiedza jest relacją ternarną. Rozpatrzmy dwa.

Przykład 1.

Załóżmy, że Jan jest w stanie odróżnić — po smaku, jak i po kolorze płynu — Colę od Sprite’a, ale nie jest w stanie odróżnić Coli od Pepsy. Załóżmy ponadto, że Jan pije Colę, siedząc na przykład w ulubionym barze — zamówił tam Colę i znajoma kelnerka przyniosła ten właśnie napój. Stwierdzenie w tym samym czasie: „Jan wie, że pije Colę”, zdaniem kontrastywistów, nie wystarcza w pełni do opisu tej sy-

⁹ Na pierwszy rzut oka najbardziej intuicyjne, bo dosłowne, wydaje się tłumaczenie polskie zwrotu „rather than”, jako „raczej niż”. Jednak jest ono dosłowne tylko dlatego, że jest przekładem obu występujących w nim wyrażen z osobna — przyjmując ich najczęstsze znaczenie — i połączeniem w jeden zwrot. Pomijając aspekt znaczeniowy i gramatyczny związany z językiem angielskim, należy zauważyć, że zwrot „raczej niż” sugeruje niepewność, niezdecydowanie. Rozpatrzmy zdania: (a) Jan wie, że pada deszcz raczej niż śnieg, (b) Jan wie, że pada deszcz, a nie śnieg. Pierwsze sugeruje, że Jan waha się w ocenie i klasyfikacji percypowanych opadów atmosferycznych. „To raczej deszcz, nie śnieg” mógłby stwierdzić. Trudno w tym przypadku mówić o wiedzy. Zdanie (b) nie posiada takich konotacji.

¹⁰ Scheffer (2005b) proponuje następującą definicję (cytuję w wersji angielskiej): *Kspq* iff (i) *p*, (ii) *s* has proof (czy inaczej: *conclusive evidence* — R.P.) that *p* rather than *q*, and (iii) *s* is certain that *p* rather than *q*, on the basis of (ii). Schaffer uniknął w tej definicji odwołania się do pojęcia przekonania, które jest przecież nierozdzielnie związane z definicją klasyczną i jej modyfikacjami. Być może jednym z powodów był wspomniany już fakt, że przekonanie nie ma natury ternarnej. Warto jednak zauważyć, że nie jest to żadna przeszkoda. Wiedza może być ternarna, a jednocześnie składniki jej analizy nie muszą być takie — podobnie jak wiedzę uznaje się za absolutną (niestopniowaną), a składniki jej analizy mogą być stopniowane.

tuacji. Stan epistemiczny Jana odnośnie do Coli opisują pełniej dwa zdania: „Jan wie, że pije Colę, a nie Sprite’a” oraz „Jan nie wie, że pije Colę, a nie Pepsi”.

Przykład 2.

Załóżmy, że w telewizji odbywa się uroczystość z udziałem Prezydenta Polski i że Jan w jej trakcie włączył telewizor. Tak się składa, że Jan potrafi odróżnić Lecha Kaczyńskiego od Donalda Tuska, jednak ma problemy z odróżnieniem Lecha Kaczyńskiego od Jarosława Kaczyńskiego. Stwierdzenie więc, w tym samym czasie, że „Jan wie, że przemawia Lech Kaczyński” jest niepełne. Stan epistemiczny Jana odnośnie do osoby widzianej na ekranie wyrażają pełniej zdania: „Ja wie, że przemawia Lech Kaczyński, a nie Donald Tusk” oraz „Jan nie wie, że przemawia Lech Kaczyński, a nie Jarosław Kaczyński.”

Kontrastywizm epistemiczny w wersji syntaktycznej nie może pomijać faktu, że w języku codziennym używamy najczęściej zdań o schemacie binarnym. Schaffer musi więc wykazać, że w strukturze głębszej języka faktycznie mamy do czynienia z ternarnością, czyli, że sąd q jest faktycznym, choć ukrytym składnikiem syntaktycznym zdań o wiedzy. W jego pracach znaleźć można kilka pośrednich argumentów na rzecz tej tezy (zob. np. Schaffer 2004, s. 77-79).

Po pierwsze, ternarność pojawia się *explicite* w naszym codziennym użyciu języka. Innymi słowy, konstrukcje takie, choć rzadkie, pozostają w użyciu i nie brzmią sztucznie. Załóżmy, że Piotr chcąc z jakichś powodów wprowadzić w błąd znajomych, powiedział im, że jedzie do Krakowa, a faktycznie pojechał do Warszawy. Co do prawdziwego celu wyprawy oraz o kłamstwie poinformowany został jedynie jego najbliższy przyjaciel Jan. A zatem powiedzieć można: „Jan wie, że Piotr wyjechał do Warszawy, a nie do Krakowa.” Kontrastywista mógłby stwierdzić, że właśnie w takich przypadkach ujawnia się, zazwyczaj ukryta, struktura języka.

Po drugie, pokazać można, że postulowany mechanizm nie jest odosobniony czy wyjątkowy, tzn. że są słowa, które również oznaczają relacje ternarne, choć zazwyczaj budujemy z nimi zdania postaci binarnej. Schaffer wymienia tutaj: wybierać (woleć, preferować, ang. *prefers*) oraz wyjaśniać (ang. *explains*), zob. Schaffer 2004, s. 78, 2005b. Załóżmy na przykład, że ktoś pyta Jana, czy napije się Coli czy Sprite’a i Jan wybiera Colę. Stwierdzając w takiej sytuacji: „Jan wybiera Colę”, mamy w gruncie rzeczy na myśli, że „Jan wybiera Colę, a nie Sprite’a”.¹¹

Po trzecie, za ternarnością relacji epistemicznej przemawia tzw. argument z wiązania (ang. *binding*). Rozpatrzmy przytoczone powyżej zdanie: „Jan wybiera Colę”. Poprzedzić je można odpowiednim kwantyfikatorem: „W każdym barze Jan wybiera Colę”. Naturalna jest następująca, ograniczona interpretacja: w barze 1 Jan wybiera Colę, a nie inne napoje 1, w barze 2 Jan wybiera Colę, a nie inne napoje 2 itd. Podobnie poprzedzać można kwantyfikatorem zdania o wiedzy. „Jan wie, że pije Colę”

¹¹ Oczywiście użyć można także zwrotów z natury ternarnych, jak w zdaniu „Jan przedkłada Colę nad Sprite’a”.

możemy dookreślić: „W każdej sytuacji Jan wie, że pije Colę”. Drugie zdanie mówi nam, że Jan wie w sytuacji 1, że pije Colę, a nie Sprite’a, Jan wie w sytuacji 2, że pije Colę, a nie Pepsi itd. Według Schaffera, to sąd kontrastywny jest odpowiedzialny tutaj za możliwość dodania zwrotu kwantyfikującego, co świadczy za ternarnością relacji epistemicznej.

Po czwarte, istnieją konstrukcje związane z elipsami kontekstowymi, które wskazują na ukryte sądy. Załóżmy tym razem, że Jan i Piotr siedzą w restauracji i pytani są o to, czy będą pili Colę czy Sprite’a, gdyż dziwnym trafem tylko te napoje są dostępne. Obaj wybierają Colę. A zatem powiedzieć możemy: „Jan wybrał Colę i Piotr również.” Takie zdanie jest zrozumiałe w powyższym kontekście tylko wówczas, gdy odnosi się do tego samego sądu kontrastywnego, tj. tylko wtedy, gdy Piotr dokonał identycznego wyboru co Jan, odrzucając tę samą alternatywę. Podobnie w sytuacji, gdy rozpatrujemy, czy stolicą Polski jest Kraków czy Warszawa, normalne jest stwierdzenie: „Jan wie, że stolicą Polski jest Warszawa i Piotr również (wie).” Zdanie to zrozumieć można tylko, jeśli przyjmiemy kontrastywny, ukryty sąd „stolicą Polski jest Kraków”, który pojawił się w danym kontekście, np. przy okazji dyskusji historycznej (por. Schaffer 2005b).

Po piąte, ukryty sąd pozwala wyjaśnić również emfazy czy podkreślenia występujące w mowie potocznej. Co innego mówi bowiem zdanie: „Jan *pije* Colę”, a co innego „Jan *pije Colę*” (kursywą wyróżniono słowa, które odpowiednio akcentowała osoba je wypowiadająca). Oba zdania wskazują na odmienne kontrastywne i zarazem ukryte sądy: pierwsze, że np. „Jan wylewa Colę”, drugie, że np. „Jan pije Pepsi”. Podobnie jest ze zdaniem o wiedzy. Czym innym jest stwierdzenie: „Wiem, że Jan *pożyczył* rower Piotrowi”, czym innym: „Wiem, że Jan *pożyczył* rower Piotrowi”, a czym innym: „Wiem, że Jan *pożyczył* rower *Piotrowi*”. Różnice te tłumaczy najlepiej, zdaniem kontrastywistów, odwołanie się do różnych ukrytych sądów kontrastywnych, np. „Jan sprzedał rower Piotrowi” w przypadku pierwszego, „Jan *pożyczył* samochód Piotrowi”, w przypadku drugiego, oraz „Jan *pożyczył* rower Marcinowi” w ostatnim przypadku.

Po szóste, ternarność wyjaśnia tzw. paradoksy powierzchniowe języka naturalnego. Mieliśmy z tym do czynienia w przytoczonych na początku tej części przykładach. Podejście klasyczne — dodajmy inwariantystyczne — nie jest w stanie wyjaśnić, według Schaffera, dlaczego prawdziwe może być zarazem zdanie: „Jan wie, że pije Colę” oraz „Jan nie wie, że pije Colę”, czy też zdanie: „Jan wie, że przemawia Lech Kaczyński” oraz „Jan nie wie, że przemawia Lech Kaczyński.”

Każdy z tych argumentów budzi jednak pewne wątpliwości. Fakt używania w języku codziennym konstrukcji ternarnych można tłumaczyć jako użycie oboczne, a nie jako świadczące o ujawniającej się wówczas strukturze głębokiej języka. Ponadto zdanie „Jan wie, że Piotr wyjechał do Warszawy, a nie do Krakowa”, wypowiedziane w opisanej powyżej sytuacji, rozumieć można jako skrót na wypowiedź wskazującą podstawę wiedzy, np.: „Jan wie, że Piotr wyjechał do Warszawy, gdyż Piotr powiedział mu, że kłamał”. Uznać więc można, odmiennie niż czynią to kontrastywiści, że sąd *q* w podawanym przez nich schemacie, mówi o podstawach wiedzy, o uzasad-

nieniu czy też o sile pozycji epistemicznej, aby użyć pojęcia K. DeRose'a. Zdanie „*s* wie, że *p* a nie *q*” byłoby wówczas rozumiane jako: „*s* wie, że *p* w oparciu o odrzucenie *q*”. Jeśli jednak teza kontrastywizmu będzie rozumiana w taki sposób, to niewątpliwie traci ona na swojej oryginalności.¹²

Drugi argument zakłada podobieństwa pomiędzy wiedzą a innymi słowami o ukrytej ternarności. Wskazać można jednak także różnice pomiędzy „woleć”, „wyjaśnić” z jednej strony a „wiedzieć” z drugiej. Ternarność dwóch pierwszych wskazuje na, być może nawet ścisły, związek z przechodniością relacji, o których mówią. Jeśli prawdą jest, że „Jan wybiera Colę, a nie Sprite'a” oraz „Jan wybiera Sprite'a, a nie IceTea”, to prawdziwe jest też zdanie, że „Jan wybiera Colę, a nie IceTea”.¹³ Jeśli jednak „Jan wie, że pije Colę, a nie Sprite'a”, to nie może być jednocześnie prawdą, że „Jan wie, że pije Sprite'a, a nie IceTea”, a na podstawie tego „Jan wie, że pije Colę, a nie IceTea” (por. Jespersen 2008).

Ponadto ternarność w odniesieniu do wybranych przez Schaffera słów nie jest oczywista. Mogłaby być wyjaśniona np. na poziomie semantycznym czy nawet pragmatycznym. Teza syntaktyczna wydaje się najsilniejsza, i niekoniecznie musi być podzielana nawet w odniesieniu do takich słów jak „preferować”. Schaffer nie wskazuje na lingwistyczną tradycję takiej analizy, co wydaje się przynajmniej podejrzane. Dotyczy to także argumentu z akcentowania pewnych składników sądów będących przedmiotem wiedzy. Idea ta pochodzi od Dretske'go, który stosował jednak wyjaśnienie semantyczne, a nie syntaktyczne. Przyjąć też można, że różnego rodzaju akcentowanie w języku mówionym odsyła nas po prostu do różnych sądów, o których jest mowa, czy też presupozycji obecnych w danym kontekście, a nie do sądów kontrastywnych.

Argument odwołujący się do interpretacji pewnych zdań epistemicznych poprzedzonych kwantyfikatorem, jak również argument z elips kontekstowych i emfaz nie są decydujące. Wykorzystywane przez Schaffera przykłady mogą posiadać alternatywne i równie intuicyjne językowe wyjaśnienie. W pierwszym przypadku nie jest wcale oczywiste, czy to sądy kontrastywne są właściwą ograniczoną dziedziną kwantyfikacji — może to być po prostu zakres nazwy „napój”¹⁴. Ponadto we wszyst-

¹² W literaturze epistemologicznej znaleźć można podobne teorie. Na przykład, K. Lehrer umieścił mechanizm podobny do opisywanego przez kontrastywistów „wewnątrz” swojej koherencyjnej teorii wiedzy. Niech *X* będzie systemem ewaluacji kształtującym osobę *S* (ocen pozytywnych w sensie zarówno akceptacji, jak i preferencji). „Acceptance of *p* coheres with *X* of *S* at *t* iff all competitors of *p* are beaten or neutralized for *S* on *X* at *t*.”, Lehrer 1997, s. 29-30. Wyjaśniając następnie słowa „beaten” i „neutralized”, Lehrer czyni to w sposób, który byłby bliski kontrastywistom.

¹³ Chodzi tutaj o dyspozycję („wybrałby”), a nie wybór w danym momencie, bo ten może być jeden. Stąd być może lepiej powiedzieć: „Jan woli Colę (od), a nie Sprite'a”, „Jan woli Sprite'a od IceTea”, z czego wynika, że „Jan woli Colę od IceTea”.

¹⁴ Krótkie uwagi na ten temat zob. Schaffer 2004, s. 96. Argument z wiązania ma szersze zastosowanie w rozważaniach nad syntaktyką języka naturalnego. „According to the binding argument, if there is a genuine bound reading of a certain construction, that supports the hypothesis that the quantifier in question binds a variable in the syntactic structure of the sentence.”, Stanley 2007, s. 213.

kich przypadkach opisywane zjawiska mogą mieć charakter bardziej pragmatyczny, a nie syntaktyczny.

Zauważmy też, że zdania o wiedzy, które *explicite* mają strukturę ternarną, pełnią często rolę czysto pragmatyczną. Rozmówca chce podkreślić fakt, że dana osoba z całą pewnością wie, np. „No przecież wiem, że Warszawa jest stolicą, a nie Kraków”. Innymi słowy, powierzchniowa ternarność nie musi być wynikiem „prześwitywania” struktury ukrytej języka, lecz wręcz przeciwnie, pełni rolę czysto konwersacyjną.

Na powyższe wątpliwości kontrastywistycznej odpowiedzi mogą ostatecznie podobnie, jak odpowiadają niektórym kontekstualiści, a mianowicie, że przypadek wiedzy jest przypadkiem szczególnym, tzn. choć doszukiwać się można podobieństw z innymi słowami, to ewentualne różnice między nimi świadczą jedynie o specyfice tego pojęcia. A zatem, zwolennicy podejścia klasycznego, binarnego, muszą przyjąć jakieś wyjaśnienie w ramach swojej teorii przypadków opisanych przez kontrastywistów, podobnie jak inwariantyści muszą wytłumaczyć te wskazane przez kontekstualistów. Jeśli wyjaśnienie jest zadowalające, to teorie rewizjonistyczne nie są potrzebne. Wróć do tej sprawy w części piątej.

3. GŁÓWNY ARGUMENT NA RZECZ KONTRASTYWIZMU

Na szczęście dla kontrastywizmu, wymienione w ostatniej sekcji argumenty nie są jedynymi, które świadczyć mają na rzecz tej teorii. Najważniejszy argument, który wysunął Schaffer (zob. 2005b), opiera się na powiązaniu kontrastywizmu z teorią pytań i odpowiedzi, czy też — używając innego, węższego określenia — teorią procesu badawczego.

Swój argument Schaffer opiera na następujących założeniach (zob. Schaffer 2005b, por. też Neta 2008, s. 292-294, Woudenberg van 2008, s. 282-284):

- (i) Przypisując komuś wiedzę, stwierdzamy, że jest on w stanie odpowiedzieć na pytanie, które wyznacza kontekst naszej wypowiedzi. A zatem, stwierdzając „*s* wie, że *p*”, osoba wypowiadająca to zdanie daje do zrozumienia, że *s* jest w stanie wskazać *p* jako odpowiedź na pewne kontekstowo relewantne pytanie.¹⁵
- (ii) Tzw. *Hamblin's dictum*: Każde poprawnie sformułowane pytanie jest pytaniem wielorakiego wyboru (*multiple-choice*), przy czym odpowiedzi wzajemnie wykluczają się, a łącznie są wyczerpujące.

¹⁵ Niestety Schaffer nie wspomina ani słowem o współczesnych postulatach wiązania teorii wiedzy z teorią pytań i odpowiedzi. Na terenie szeroko rozumianej logiki epistemicznej podejścia takiego broni ostatnio J. Hintikka: „(...) epistemic logic turns out to be able to put several different aspects of the epistemological enterprise to a new light. This it does by making possible a viable theory of question and answers, which in turn enables us to develop a theory of information acquisition by questioning.”, Hintikka 2007, s. 10.

- (iii) Aby odpowiedzieć na dane pytanie, należy posiadać zdolności epistemiczne (*epistemic capacity*) pozwalające wybrać właściwą odpowiedź spośród wszystkich dostępnych.
- (iv) Badania prowadzą do wiedzy poprzez umiejętność odpowiedzi na serię pytań.

Z założeń tych wyciągnąć można, według Schaffera, niemal bezpośrednio wnioski. Po pierwsze, z (i)-(iii) wynika, że relacja, którą oznacza wiedza, powinna mieć formę: ten a ten podmiot jest epistemicznie zdolny do wyboru poprawnej odpowiedzi na relewantne pytanie. A zatem, mamy relację ternarną: $Kspq$, gdzie p jest wybraną odpowiedzią, q zaś odpowiedzią odrzuconą (czy też alternatywą odrzuconych odpowiedzi).

Po drugie, (iv) mówi nam, w jaki sposób badania prowadzą do wiedzy. Z połączenia z (ii) i (iii) wynika, że badania prowadzą do wiedzy dzięki epistemicznej zdolności wybrania poprawnej odpowiedzi na każdym ich etapie. A zatem, w każdym badaniach mamy ternarną relację pomiędzy: podmiotem, poprawnymi odpowiedziami oraz odpowiedziami odrzuconymi, co prowadzi do tezy o ternarności wiedzy.

Kluczowe w całym argumencie jest pierwsze założenie, łączące przypisywanie wiedzy z kontekstowo relewantnymi pytaniami. Założenie to nie jest przez Schaffera przyjęte *ad hoc*, niejako tylko na potrzeby powyższej argumentacji. Podejmuje on próbę uzasadnienia tego założenia poprzez analizę podstawowych form zdań o wiedzy, tj. zdań przypisujących wiedzę propozycjonalną, w informacyjnym znaczeniu słowa „wie” — ale także „wiedzy-jak”, jeśli przyjmiemy jej redukcję. Wyróżnia się trzy rodzaje zdań przypisujących tego rodzaju wiedzę (tzw. *knowledge ascriptions*), por. Schaffer 2005b:

- (a) konstrukcje z pytajnymi zdaniami zależnymi (*interrogative ascriptions*), np. „Jan wie, która jest godzina”, „Jan wie, gdzie znajduje się najbliższy sklep monopolowy”. W anglojęzycznej literaturze filozoficznej mówi się o *wh-knowledge*, którą przypisuje się w zdaniach za pomocą zaimków: *what, when, where, whether, who, why*;¹⁶
- (b) konstrukcje rzeczownikowe (*noun ascriptions*), np. „Jan zna godzinę”, „Jan zna asortyment sklepu monopolowego”;¹⁷

¹⁶ Zauważmy, że choć zdania o wspomnianej „wiedzy-jak” również zawierają pytania zależne, to w literaturze filozoficznej rozpatrywana jest ona niezależnie od *wh-knowledge*. Oczywiście powodem nie jest tylko inny zapis odpowiedniego zaimka, lecz przede wszystkim możliwy niepropozycjonalny sens tego rodzaju wiedzy. Podobieństwa gramatyczne nie muszą iść w parze z interpretacją filozoficzną czy nawet z potocznymi intuicjami.

¹⁷ Schaffer (2005b, przyp. 14) przyznaje, że konstrukcje rzeczownikowe używane są nie tylko w informacyjnym sensie, lecz także „praktycznym”. Podaje on jednak trzy testy pozwalające je odróżnić, przy czym najważniejszy wydaje się następujący: tylko informacyjne użycie pociąga za sobą *wh-knowledge*. Jeśli prawdziwe jest zdanie „Jan zna asortyment sklepu monopolowego”, to jest takie również zdanie „Jan wie, co znajduje się w asortymencie sklepu monopolowego.”

- (c) konstrukcja oznajmująca (*declarative ascription*), np. „Jan wie, że jest północ”, „Jan wie, że sklep monopolowy jest otwarty do 24:00”. Zdania tej postaci są głównym przedmiotem analiz epistemologów.

Schaffer broni tezy, że wszystkie powyższe rodzaje zdań odnoszą nas do ukrytej relacji ternarnej. W języku codziennym najczęściej używamy zdań o konstrukcji (a). One też najlepiej ukazują powiązanie wiedzy z kontekstowo osadzonymi pytaniami.¹⁸ Przyjrzyjmy się więc pokrótce argumentom dotyczący konstrukcji z punktu (a), zob. Schaffer 2005b.

Po pierwsze, konstrukcje te zawierają jako zdania zależne pytania, a zatem w oczywisty sposób łączą wiedzę z danym pytaniem. Jeśli ktoś stwierdza „Jan wie, kto ukradł rower”, to wówczas pytanie „Kto ukradł rower?” odnosi nas do zbioru kontekstualnie możliwych odpowiedzi, np. {Piotr ukradł rower, Adam ukradł rower, Ewa ukradła rower}.¹⁹ Jeśli to Piotr ukradł rower, to aby wiedzieć, kto ukradł rower, Jan musi wiedzieć, że *p*: „Piotr ukradł rower”, a nie *q*: „Adam ukradł rower lub Ewa ukradła rower”.

Po drugie, różnice w zdaniach wstawianych za *q* wpływają na prawdziwość zdań o *wh*-knowledge. Wróćmy do przykładu numer 2 z początku drugiej części. Rozpatrzmy następujące dwa zdania o konstrukcji z punktu (a):²⁰

z1 Jan wie, czy przemawia Lech Kaczyński czy Donald Tusk

z2 Jan wie, czy przemawia Lech Kaczyński czy Jarosław Kaczyński

Z opisu przykładu wynika, że z1 jest prawdziwe, a z2 jest fałszywe. Jan może odróżnić Lecha Kaczyńskiego od Donalda Tuska, ale nie jest w stanie odróżnić Lecha Kaczyńskiego od Jarosława Kaczyńskiego. Widać więc, że różnice w wartości logicznej tych zdań nie tkwią w podmiocie *s* ani w sędzie *p*, lecz w sędzie kontrastycznym *q*. To odpowiednie pytanie wpływa tutaj na wartość logiczną zdań — pytanie zależne, które jest ich częścią. Świadczy to na rzecz założenia (i).

Po trzecie, wysunąć można argument z tzw. egzystencjalnej generalizacji. Jeśli „Jan wie, kto ukradł rower”, to wynika z tego, że jest pytanie, na które Jan zna odpowiedź. To właśnie pytanie jest tym, co podlega tutaj egzystencjalnej generalizacji. Świadczy to na rzecz założenia (i).

Po czwarte, bronić można argumentu z podstawienia. Jeśli „Jan wie, kiedy odbyła się bitwa pod Grunwaldem”, a pytanie o datę tej bitwy jest pytaniem z historii Polski, to

¹⁸ „(...) it must not be *presumed* that declarative ascriptions are more fundamental. Perhaps it is the interrogative ascriptions that are more fundamental, in the sense that it is they that wear their logical forms closer to their surface.”, Schaffer 2005b.

¹⁹ Może być też tak, że Jan podejrzewał „wszystkich”. Tak czy owak, to, kto jest brany pod uwagę jako potencjalny złodziej, wyznacza kontekstualnie zależną dziedzinę kwantyfikacji.

²⁰ Przypomnę w tym miejscu, że wyrażenie „*s* wie, czy *p*”, rozumie się tradycyjnie jako alternatywę: „*s* wie, że *p* lub *s* wie, że nie-*p*.”

oznacza to również, że Jan zna odpowiedź na jakieś pytanie dotyczące historii Polski. To właśnie pytanie zostaje tutaj podstawione. Świadczy to na rzecz założenia (i).

Z powyższych uwag wynika, że używając zdań mówiących o czyjejs *wh*-knowledge, przypisujemy tej osobie umiejętność odpowiedzi na kontekstowo relewantne pytanie, co świadczy na rzecz założenia (i), a dzięki niemu za ternarnością relacji epistemicznej. Wszystkie powyższe argumenty stosuje Schaffer także do pozostałych dwóch konstrukcji, tj rzeczownikowych i oznajmujących. Odpowiednie pytania są *implicite* lub *explicite* zawarte w kontekstach, w których pojawiają się te konstrukcje. A zatem prawdziwość zdań:

z3 Jan zna osobę przemawiającą.

z4 Jan wie, że przemawia Lech Kaczyński.

zależy od odpowiednich pytań, które związane są z kontekstem ich wypowiedzi. I tak argument z egzystencjalnej generalizacji w odniesieniu do z4 głosi, że jeśli zdanie takie pada w konwersacji, to stwierdza ono, że istnieje relewantne pytanie — dokładnie: „Kto jest osobą, która (właśnie) przemawia?” — na które Jan zna odpowiedź.

Powiązanie wiedzy z kontekstowo relewantnymi pytaniami, jak również inne punkty głównej linii argumentacyjnej Schaffera wyrażone w (i)-(iv) nie są oczywiście bezdyskusyjne. Na pewne problemy wskazał René van Woudenberg (zob. Woudenberg van 2008, s. 283-286).

Po pierwsze, nie jest jasne, z jakim dokładnie pytaniem powiązać daną wiedzę, pytania wybierane przez kontrastywistów nie są jedynymi możliwymi. Przyjmijmy, że wiem, że mój samochód jest granatowy. Z punktu (i) wynika, że potrafię odpowiedzieć na pewne relewantne kontekstowo pytanie. Jednak wskazać można co najmniej kilka pytań, na które prawdziwą odpowiedzią będzie „Mój samochód jest granatowy”:

Q1 Jakiego koloru jest twój (RP) samochód?

Q2 Czy twój samochód jest czerwony?

Q3 Czy twój samochód jest czerwony czy granatowy?

Q4 Czy posiadasz granatowy pojazd?

Zdaniem van Woudenberga kontrastywizm ma nie tylko problem z wyborem odpowiedniego pytania — ostatecznie przyjąć można, że wszystkie te pytania wiążą się z wiedzą o kolorze mojego samochodu. Właściwsze i bardziej naturalne wydaje się odwrócenie postulowanej przez Schaffera zależności: nie jest tak, że wiem, ponieważ jestem w stanie odpowiedzieć na powyższe pytania, ale jestem w stanie na nie odpowiedzieć, ponieważ wiem.²¹

²¹ „It is the difference between ‘because I know that *p*, I know the answers’ and ‘to know that *p*, is to know the answer’. It seems to me that the latter, contrastivist, reading is less natural than the former reading.”, Woudenberg van 2008, s. 284.

Po drugie, powiązanie wiedzy z procesem badawczym jest, według van Woudenberga, uproszczeniem. Część naszej wiedzy jest bezpośrednia i nie wynika z analizy badawczej czy z roztrząsania możliwych odpowiedzi na relewantne pytania. W momencie, gdy piszę te słowa wiem, że jestem trochę zmęczony i nie wynika to z żadnych przeprowadzonych analiz, lecz jest mi dane bezpośrednio.

Po trzecie, zdaniem van Woudenberga, badania nie zawsze są związane z procedurą eliminacji błędnych odpowiedzi na dane pytanie. Czasami właściwa odpowiedź pojawia się natychmiast. Załóżmy, że ukradziono mi rower koloru czerwonego. Po dwóch tygodniach dostaję wiadomość z policji, że znaleziono w pewnym magazynie dziesiątki kradzionych rowerów, w tym wiele koloru czerwonego. Gdy mi je pokazano od razu rozpoznałem mój rower. Identyfikacja nastąpiła niemal natychmiast i nie miała charakteru eliminacyjnego, lecz bezpośrednio pozytywny. Znając dobrze pewne rzeczy, jak i osoby dokonujemy ich natychmiastowej identyfikacji, a to także zaliczyć należy do procesu badawczego.²² A zatem również wiedza tak uzyskana nie jest ternarna.

Dotychczasowe argumenty miały w większości charakter językowy, odwoływały się do użycia różnych rodzajów zdań o wiedzy. Warto przyjrzeć się teraz filozoficznym podstawom akceptacji tezy o ternarowości relacji epistemicznej.

4. SCEPTYCYZM I DEDUKCYJNA DOMKNIĘTOŚĆ WIEDZY TERNARNEJ

Głównym impulsem do tworzenia w epistemologii rewizjonistycznych teorii semiotycznych jest klasyczny problem sceptycyzmu dotyczącego wiedzy o świecie. Zarówno kontekstualiści, jak i ich oponenti wskazują co prawda najczęściej, że ich teorie należy rozpatrywać niezależnie od skuteczności przy obaleniu tego rodzaju sceptycyzmu, jednak nie da się ukryć, że to właśnie tam tkwi źródło tych teorii. Podobnie postępuje również Schaffer.²³

We współczesnej literaturze problem sceptycyzmu — czy też, jak to współcześnie określają w warszawskim środowisku filozoficznym, zagwozdki sceptycznej — przedstawia się następująco (zob. *inter alia* Palczewski 2007, Pritchard 2002):²⁴

SC1 Jan wie, że ma ręce.

SC2 Jan nie wie, że nie jest mózgiem w naczyniu.

²² Ileż to razy bezwiednie wychytujemy z tłumu znajomą sylwetkę czy twarz.

²³ Sytuacja wygląda tak, że rozwiązanie problemu sceptycyzmu na początku miało świadczyć za tym, że stanowiska rewizjonistyczne, np. kontekstualizm, są potrzebne i ważne — jego rozwiązanie miało je niejako uprawomocnić. Potem jednak, gdy teorie te zyskały rozgłos, stwierdzono, że w zasadzie można się obyć bez ich rozwiązań zagwozdki sceptycznej, a przynajmniej, że nie jest ona kluczowa w dyskusji nad tymi teoriami. Postępowanie warte analiz metafizycznych.

²⁴ Mówi się także o „paradoksie domknięcia” — potrzebujemy bowiem prawa rozdzielności wiedzy względem implikacji, aby przeprowadzić całe rozumowanie.

SC3 Jeśli Jan nie wie, że nie jest mózgiem w naczyniu, to Jan nie wie, że ma ręce.

Powyższe zdania z osobna są prawdziwe, łącznie zaś prowadzą do sprzeczności, gdyż z SC2 i SC3 wynika negacja SC1.²⁵

Przypomnijmy istniejące rozwiązania (por. Schaffer 2005b):

- sceptyk podważa prawdziwość SC1, np. P. Unger;
- dogmatyk podważa prawdziwość SC2, np. D. Pritchard, E. Sosa;
- przeciwnik zasady domknięcia podważa prawdziwość SC3, np. F. Dretske, R. Nozick;
- kontekstualista podważa fakt, że SC2 i SC3 prowadzą do fałszywości SC1, np. K. DeRose, D. Lewis.²⁶

Kontrastywizm wyrasta z dyskusji nad kontekstualizmem, nie dziwi więc fakt, że Schaffer szczególnie interesuje się słabymi stronami ostatniego rozwiązania. Wskazuje on na cztery zarzuty, które można wysunąć wobec takiego rozwiązania (zob. Schaffer 2005b):

Po pierwsze, zgodność SC1 i SC2 — przy jednoczesnej akceptacji dedukcyjnej domkniętości wiedzy — wygląda dosyć absurdalnie, przynajmniej dopóki nie wyjaśni się ich powierzchownej niezgodności.

Po drugie, rozwiązanie to jest rozwiązaniem ugodowym, jest pewnym ustępstwem zarówno na rzecz sceptyka, jak i dogmatyka. Kontekstualizm stwierdza, że w „normalnych” kontekstach wiemy, że nie jesteśmy mózgiem w naczyniu. Nie można jednak, zdaniem Schaffera, wiedzieć tak dużo, jak chciałby dogmatyk. Natomiast w „nie-normalnych” (sceptyckich) kontekstach, nie wiemy według kontekstualizmu, że nie mamy naczyniowej symulacji rąk. Nie można jednak, zdaniem Schaffera, wiedzieć tak niewiele — czy też nic nie wiedzieć — jakby chciał sceptyk.²⁷

²⁵ Ścisłej mówiąc, wynika zdanie: „Jan nie wie, że ma ręce”. Jeśli z jakichś powodów czytelnik nie uznaje założonej tutaj równoważności zdań postaci: „Nieprawda, że *s* wie, że *p*” oraz „*s* nie wie, że *p*”, to można odpowiednio zmodyfikować powyższe zdania, aby zawierały wyrażenie „nieprawda, że”.

²⁶ Obraz ten można następnie uszczegółowić m.in. poprzez podział stanowisk na neo-Moore’owskie czy uwzględniając rozróżnienie na internalizm i eksternalizm w teorii wiedzy.

²⁷ Schaffer podaje zmodyfikowany przykład Dretske’go z zebami w zoo, wart przytoczenia (zob. Dretske 1970, s. 115-116, Schaffer 2005b). Załóżmy, że w zoo przed wybiegiem z zebami znajdują się Student, Asystent i Profesor. Student jest kompletnym ignorantem i nie potrafi odróżnić zebry od muła. Asystent potrafi odróżnić te zwierzęta, ale nie jest w stanie odróżnić zebry od pomalowanego w paski muła — odróżnia bowiem te zwierzęta właśnie w oparciu o tę cechę (tj. odpowiednio paski). Profesor jest w stanie nie tylko odróżnić zebę od muła, ale także od pomalowanego w paski muła, opierając się na pewnych charakterystycznych dla zebry cechach anatomicznych. Sceptyk myli Studenta z Asystentem, gdyż przyjmuje, że obaj nie mogą wiedzieć, że stoi przed nimi zebra, obaj bowiem nie mogą odrzucić możliwości, że jest to pomalowany w paski muł. Dogmatyk myli Asystenta z Profesorem, gdyż przyjmuje, że obaj wiedzą, że stoi przed nimi zebra,

Po trzecie, teza kontekstualizmu powoduje, że przypisywanie wiedzy staje się dosyć niestabilne czy wręcz chaotyczne. Wprowadzenie do danego kontekstu samej hipotezy sceptycznej powoduje, że niemal nic nie wiemy. Wiedza powinna być bardziej stabilna.²⁸

Po czwarte, teza kontekstualizmu powoduje, że nie jest możliwe spójne przeprowadzenie procesu badawczego. Proces ten polega na przejściu przez sekwencję pytań, a to wymaga spójnej reprezentacji epistemicznej celu badań w całym ciągu kontekstów. Jednakże, według kontekstualistów, w każdym kontekście wiedza może być poddana innym testom, a nawet może zniknąć przy podwyższonych standardach epistemicznych.

Przyznać należy, że część z tych zarzutów, w tej czy innej formie, towarzyszy kontekstualizmowi niemal od początku. Nie pozostają więc one bez odpowiedzi. Nie będę tutaj przedstawiał tej dyskusji z dwóch powodów. Po pierwsze, jej częściowe omówienie znaleźć można na przykład w pracy: Palczewski 2007. Po drugie, ważniejsze z punktu naszych obecnych rozważań jest pokazanie, dlaczego zdaniem Schaffera kontrastywizm ma stanowić lepsze rozwiązanie. Zobaczmy więc, jak przebiega jego argumentacja w tym aspekcie, tym bardziej że wymienione cztery drogi rozwiązania problemu sceptycyzmu wydawały się wyczerpywać wszystkie możliwości. Oczywiście pozostaje zawsze jeszcze jedna droga: problem został niewłaściwie postawiony.

Rozwiązanie Schaffera idzie właśnie tą drogą, ale w odróżnieniu od wielu innych filozoficznych maruderów, którzy również nią podążają, ma on mocne podstawy do jej wyboru.²⁹ Teza, której broni kontrastywista, jest prosta: wszystkie zdania SC1-SC3 są sformułowane przy użyciu relacji binarnych, aby więc zrozumieć problem, należy przeformułować go na podejście ternarne:

SC1' Jan wie, że ma ręce, a nie kikuty.

SC2' Jan nie wie, że ma ręce, a nie ich naczyniową symulację.

ponieważ obaj mogą odrzucić hipotezę muła. Kontekstualista w każdym kontekście myli bądź Studenta z Asystentem, bądź Asystenta z Profesorem. W żadnym kontekście nie może, zdaniem Schaffera, odróżnić wszystkich trzech.

²⁸ Niektórzy autorzy zwracają uwagę, że standardy nakładane na wiedzę ulegają zwiększeniu także wtedy, gdy do konwersacji wprowadza się hipotezę sceptyka stwierdzeniem np. „No przynajmniej wiem, że nie jestem mózgiem w naczyniu.”, zob. Feldman 1999, s. 100-101.

²⁹ Dwie uwagi. Po pierwsze, rozwiązanie kontekstualizmu również zaliczyć można do rozwiązań typu „problem jest źle postawiony”. Jednak mimo wszystko, kontekstualizm akceptuje sformułowanie problemu, lecz nie semantykę zdań o wiedzy, która leży u jego podstaw. Po drugie, jeśli przyjrzymy się rozwiązaniu zaproponowanemu przez kontrastywizm, to zobaczymy, że odwołuje się on do zmodyfikowanej, na potrzeby podejścia ternarnego, zasady domknięcia wiedzy. A zatem, w pewien sposób jest rozwiązaniem podobnym do podejść odrzucających tę zasadę. Wiele zależy więc tutaj od tego, z jakiej pozycji omawiamy rozwiązania problemu sceptycyzmu.

SC3' Jeśli Jan nie wie, że nie jest mózgiem w naczyniu, a nie, że jest mózgiem w naczyniu, to Jan nie wie, że ma ręce, a nie ich naczyniową symulację.

Użyć można także konstrukcji z zależnym zdaniem pytajnym:

SC1'' Jan wie, czy ma ręce czy kikuty.

SC2'' Jan nie wie, czy ma ręce czy ich naczyniową symulację.

SC3'' Jeśli Jan nie wie, czy nie jest czy jest mózgiem w naczyniu, to Jan nie wie, czy ma ręce czy ich naczyniową symulację.³⁰

Czytając uważnie powyższe przeformułowanie problemu sceptycyzmu, od razu rzuca się w oczy rozwiązanie, jakie ono ze sobą niesie. Nie możemy wnioskować z SC2' oraz SC3' (ani z SC2'' i SC3'') o fałszywość SC1' (czy SC1''), gdyż zdanie SC2' nie jest zdaniem z poprzednika implikacji SC3' — ani zdanie SC2'' nie jest poprzednikiem implikacji SC3''. Innymi słowy, już samo przeformułowanie zdań wyjściowych na zdania ternarne stanowić ma, zdaniem kontrastywistów, rozwiązanie problemu sceptycyzmu. Czy jest ono jednak poprawne?

Przeformułowanie zdań SC1 i SC2 nie budzi zastrzeżeń. Jeśli stwierdzamy o danej osobie, że ma ręce, to odrzucamy możliwości, które w normalnych okolicznościach możemy brać pod uwagę, czyli np. że ma ona kikuty albo urodziła się bez rąk, czy też je straciła. Faktycznie odrzucamy również sądy, że zamiast kończyn posiada ona płetwy, skrzydła czy nibynóżki — możliwości, których nawet świadomie nie analizujemy. A zatem zdania SC1' i SC1'' są prawdziwe. Jeśli stwierdzamy z kolei, rozpatrując zagwozdkę sceptyka, że nie wiemy, czy nie jesteśmy mózgami w naczyniu, to czynimy to właśnie za pomocą zdania podobnego do SC2' lub SC2''. Nie wiemy, czy mamy ręce czy też doświadczamy tylko ich naczyniowej symulacji.

Czy podobnie intuicyjne jest kontrastywistyczne przeformułowanie SC3? Dlaczego nie przyjąć bardziej „dosłownego” przekładu:

SC3*: Jeśli Jan nie wie, że ma ręce, a nie ich naczyniową symulację, to Jan nie wie, że ma ręce, a nie kikuty?

Dodajmy, że w takim przypadku otrzymujemy ponownie sprzeczność, tym razem między zdaniami SC1', SC2' oraz SC3*.³¹ Odpowiedź na drugie z powyższych pytań jest, zdaniem Schaffera, prosta: zdanie SC3* jest fałszywe, fakt bowiem, że nie jest Janowi znana odpowiedź na pytanie: „Ręce czy ich naczyniowa symulacja?”, nie pociąga tego, że nie może on odpowiedzieć na pytanie „Ręce czy kikuty?”. Ujawnienie ukrytego sądu, który pojawia się w powyższych zdaniach oraz pytaniach z nimi

³⁰ Podkreślić należy, że zwrot „Naczyniowa symulacja rąk” użyty został tutaj jako równoważny zamiennik — w kontekstach, w których rozpatrujemy zdanie o górnych kończynach ludzkich — zwrotu „Mózg w naczyniu”, a wprowadzony został ze względów czysto stylistycznych.

³¹ Oczywiście uwagi te dotyczą także zdań SC1'', SC2'' oraz zdania „Jeśli Jan nie wie, czy ma ręce, czy ich naczyniową symulację, to Jan nie wie, czy ma ręce czy kikuty.”

związanych, blokuje niejako wnioskowanie sceptykowi. „Ale o co dokładnie się pytasz?” — zdaje się ripostować sceptykowi kontrastywista.

Pojawia się tutaj kluczowe pytanie o to, jakie zasady dedukcyjnego domknięcia dla wiedzy przyjmuje kontrastywista? Najpełniej sprawę tę omawia Schaffer w pracy z roku 2007 — w tym prawa rozdzielności względem koniunkcji i alternatywy. Tutaj wskażę tylko na dwa prawa związane z implikacją, pomijając ich bliższe uzasadnienie. Zachodzą mianowicie:

P1 Jeśli $p_1 \rightarrow p_2$, to $Ksp_1q \rightarrow Ksp_2q$

P2 Jeśli $q_2 \rightarrow q_1$, to $Kspq_1 \rightarrow Kspq_2$

Nie zachodzi jednak następujące prawo:

P3 Jeśli $q_1 \rightarrow q_2$, to $Kspq_1 \rightarrow Kspq_2$

Zauważmy, że SC3' ma postać: $\sim Ksp_1\sim p_1 \rightarrow \sim Ksp_2\sim p_1$, przy założeniu, że $p_2 \rightarrow p_1$, gdzie p_2 to „Ma ręce”, a p_1 to „Nie jest mózgiem w naczyniu.” (zob. przypis 30). Jest to kontrapozycja podstawienia do następnika P1, czyli poprawnej formy wnioskowania. Z kolei SC3* ma postać: $\sim Ksp_2\sim p_1 \rightarrow \sim Ksp_2\sim p_3$, przy założeniu, że $p_3 \rightarrow p_1$, gdzie p_1 i p_2 są jak poprzednio, p_3 zaś to „Ma kikuty.” Jest to kontrapozycja podstawienia do następnika P3, czyli niepoprawnej formy wnioskowania.

Powyższe rozwiązanie zagwozдки sceptycznej nie posiada, według Schaffera, słabych stron podejścia kontekstualistycznego. Po pierwsze, powierzchowna niezgodność SC1 i SC2 wynika z faktu istnienia ukrytego, kontrastycznego sądu q , który w każdym przypadku jest inny. Po drugie, kontrastywista nie ustępuje ani dogmatykowi, ani sceptykowi. „Wiedza potoczna oraz sceptyczne wątpliwości nie muszą pozostawać odgradzone kordonem w osobnych kontekstach” (Schaffer 2005b). Po trzecie, przypisywanie wiedzy jest stabilne, inwariantne: Jan zawsze wie, że ma ręce, a nie kikuty czy płetwy oraz Jan zawsze nie wie, że ma ręce, a nie ich naczyniową symulację. Po czwarte, w oparciu o powyższe ustalenia, możliwe jest również spójne przeprowadzanie badań. Jeśli Jan jest w stanie odróżnić ręce od kikutów czy płetw, to wiedza ta pozostaje nietknięta w całym procesie badawczym.

Rozwiązanie problemu sceptycyzmu zaproponowane przez kontrastywistów budzi sporo wątpliwości.³² Rozważenie ich wszystkich wykracza poza ramy niniejszej pracy, opracowania wymagają bowiem kontrargumenty, które wysunąć można z każdego konkurencyjnego stanowiska wymienionego na początku tej części. Na przykład dogmatyk mógłby dowodzić, że aby wiedzieć, że mam ręce, a nie kikuty, muszę wpięrw wiedzieć, że mam ręce, a nie ich naczyniową symulację. Wróćmy teraz do głównej tezy kontrastywizmu, gdyż jeśli ona upadnie, to tym samym straci prawomocność rozwiązanie zagwozдки sceptycznej będące jej konsekwencją.

³² Na przykład: „Rather than discovering a general contrastive feature of our knowledge, contrastivists have merely highlighted the need to ignore sceptical contrasts if we want to have adequate supporting evidence for our everyday beliefs. But we knew *that* already.”, Pritchard 2008, s. 316.

5. REKONSTRUKCJE BINARNE WYJAŚNIAJĄCE TERNARNOŚĆ

Przykłady podawane przez kontrastywistów wydają się zgodne z naszą praktyką językową. Epistemiczne konstrukcje ternarne są naturalne i często używane. Przed zwolennikami klasycznego rozumienia wiedzy jako relacji binarnej stoi więc dosyć istotne zadanie. Polega ono na wykazaniu, że postulat ternarności jest zbędny, że wszystkie przykłady, które mają świadczyć na jego korzyść, da się wyjaśnić przy użyciu odpowiednio rozbudowanej czy uzupełnionej klasycznej relacji binarnej. Rekonstrukcja taka, mówiąc nieco przekornie, ujawnić może jedyną zaletę rozważań nad kontrastywizmem, jeśli okaże się on fałszywy — to wyjaśni użycie epistemicznych zdań ternarnych.

Gdy po raz pierwszy spotykamy się z przykładami mającymi uzasadniać przyjęcie kontrastywizmu, to niemal od razu staramy się znaleźć ich wyjaśnienie w terminach binarnych.³³ Dlatego też Schaffer i jego stronnicy doskonale zdają sobie sprawę z tej strategii krytyki ich stanowiska. Oto najważniejsze z dotychczasowych propozycji:

1. Podejście koniunkcyjne. Zamiast przyjmować ternarność, przyjęc można, że sąd kontrastywny jest w koniunkcji z przyjętym:

$$Ks(p \wedge \sim q)$$

2. Podejście kondycjonalne (zob. Woudenberg van 2008). Zamiast przyjmować ternarność, przyjęc możemy, że sąd kontrastywny jest poprzednikiem pewnego rodzaju zdania warunkowego:³⁴

$$Ks((p \vee q) \rightarrow p)$$

3. Podejście adjunktywne (zob. Blaauw 2008b). Zamiast przyjmować ternarność, przyjęc można, że sąd kontrastywny jest dołączony do przyjętego i razem tworzą jeden sąd:

$$Ksp_{\text{adj}}$$

gdzie p_{adj} jest sądem „że p , a nie q ”.

Podejście koniunkcyjne jest najbliższe polskiemu tłumaczeniu wyrażenia „rather than” i wydaje się najbardziej naturalną wśród binarnych interpretacji spójnikowych. Zaznaczyć należy jednak — i dotyczy to każdej z powyższych propozycji — że sąd q nie jest tutaj dowolnym sądem, którego negacja jest prawdziwa, lecz pozostaje

³³ Oczywiście jeśli nie odrzucamy w całości podanych przykładów, ich intuicyjności, poprawności zdań epistemicznych o konstrukcji ternarnej itp., oraz jeśli nie staramy się przesunąć problemu na płaszczyznę pragmatyczną, odwołując się do mechanizmów konwersacyjnych. Por. Schaffer 2008b, s. 237.

³⁴ Symbol „ \rightarrow ” nie ma tutaj określonego znaczenia, tj. rozumieć go można jako zmienną przebiegającą po symbolach oznaczających kontrfaktyczny czy oznajmujący okres warunkowy, implikację materialną, ścisłą, relewantną itp.

w jakiś sposób związany treściowo z sądem *p*. Inaczej koniunkcja mówiłaby jedynie, że dana osoba wie, że jeden sąd jest prawdziwy, a drugi fałszywy.

Argumentując za podejściem kondycjonalnym, van Woudenberg wskazuje, że wiążąc wiedzę z kontekstowo relewantnym pytaniem, można dokonać dookreślenia pytania, a nie wprowadzać dodatkowy argument do relacji epistemicznej. A zatem, zamiast pytać Jana np. „Czy przemawia Lech Kaczyński?”, powinniśmy go zapytać: „Czy przemawia Lech Kaczyński czy Jarosław Kaczyński?”. Według van Woudenberga pytanie takie implikuje konwersacyjnie, że mamy dwie możliwości: przemawia Lech Kaczyński lub Jarosław Kaczyński. Jeśli Jan jest w stanie odróżnić obu polityków lub posiada inne informacje wskazujące na to, kto faktycznie przemawia, to wiedzę jego w tym kontekście przedstawić można warunkowo: jeśli przemawia Lech Kaczyński lub Jarosław Kaczyński, to przemawia Lech Kaczyński. Wiedza jest więc relacją binarną, a w niektórych przypadkach zachodzi pomiędzy osobą a szczególnie postaci okresem warunkowym.

Podejście adjunktywne bronione przez Blaauwa stwierdza, że dodatkowe informacje są zawarte w sądzie będącym przedmiotem wiedzy i nie muszą być traktowane jako osobny sąd kontrastywny, który ma być trzecim argumentem w relacji epistemicznej. Autor ten podaje dwa testy, dzięki którym można odróżnić obie sytuacje, czyli odróżnić dopełnienie od argumentu: test iteracji (powtórzenia) oraz test niegramatyczności (zob. Blaauw 2008b, s. 31-32). Pierwszy test opiera się na tezie, że dopełnienia w zdaniu mogą być powtarzane, natomiast argumenty nie mogą być. Rozpatrzmy zdania ze słowem „położył na” oraz jedno zdanie epistemiczne:

Jan położył książkę na półce z żalem, z jękiem, ze łzami.

Jan położył książkę na półce, na tapczanie, na biurku.

Jan wie, że pije Coca Colę, a nie Sprite’a, a nie Pepsi Colę, a nie Hoop Colę.

Pierwsze i trzecie zdanie brzmią naturalnie. Drugie zdanie, choć wydaje się poprawnie zbudowane, jest zdaniem bezsensownym, a przynajmniej trudno jest wskazać na jego znaczenie.³⁵ Naturalność powtórzeń dopełnień a problematyczność z powtórzeniami argumentów świadczy więc za tym, zdaniem Blaauwa, że przykłady zdań o wiedzy, które wskazywać mają, że relacja epistemiczna jest ternarna, są przez kontrastywistów błędnie interpretowane.

Drugi test opiera się na prostej obserwacji, iż argument, a nie dopełnienia, jest niezbędny do tego, aby zdanie uznać za poprawnie zbudowane.

Jan położył książkę na półce.

Jan położył książkę.

Jan położył na półce.

³⁵ Oczywiście zakładamy, że chodzi o tę samą książkę i ten sam czas jej odkładania.

Pierwsze zdanie nie budzi zastrzeżeń. Dwa ostatnie zdania nie są poprawnie zbudowane.³⁶ Oczywiście usuwając argument „Jan”, a pozostawiając pozostałe, również otrzymamy zdanie niepoprawne. Rozpatrzmy teraz zdania epistemiczne:

Jan wie, że pije Coca Colę, a nie Sprite’a.

Jan wie, że pije Coca Colę.

Oba powyższe zdania są oczywiście poprawnie zbudowane. Co więcej, jak podkreśla Blaauw, drugie z nich brzmi bardziej naturalnie. A zatem wyrażenie „a nie” w analizowanych zdaniach epistemicznych nie pełni roli argumentu, jest raczej dopełnieniem.

Odpowiadając na te propozycje Schaffer (zob. Schaffer 2008b) zauważa, że wszystkie one opisują analizowane zjawiska użycia zdań o wiedzy gorzej i mniej intuicyjnie aniżeli kontrastywizm. Aby to zobrazować, odwołuje się do przykładu kilku różnych epistemicznych konstrukcji ternarnych. Rozpatrzmy jedną z nich:³⁷

- (A) Jan ukradł rower ze sklepu. Detektyw znalazł na miejscu kradzieży odciski palców Jana. Czy detektyw wie, że Jan, a nie Piotr ukradł rower?
- (B) Jan ukradł rower ze sklepu. Detektyw znalazł na miejscu kradzieży odciski palców Jana. Czy detektyw wie, że Jan ukradł rower, a nie wózek?

Zdaniem Schaffera, w sytuacji (A) detektyw wie, natomiast w sytuacji (B) nie wie. I nie jest to, jak sam podkreśla, tylko jego intuicja językowa, lecz także znacznej większości osób, którym przedstawiał powyższe sytuacje. Stany epistemiczne detektywa wyjaśnia według niego kontrastywizm, który wskazuje, że w obu przypadkach chodzi o inne q . Nie wyjaśnia tego rekonstrukcje binarne. Zarówno przy podejściu koniunkcyjnym, jak i adjunktywnym, prawdziwość zdania o wiedzy detektywa w (A) implikuje prawdziwość zdania o wiedzy w (B), a tak być nie powinno — jest to tzw. argument z domknięcia.

Na przykładzie podejścia koniunkcyjnego: jeśli w (A) detektyw wie, że Jan ukradł rower, a nie Piotr, to wynika z tego, że wie on, że Jan ukradł rower. Dodając do tego konwersacyjną przesłankę: „Jan ukradł jeden przedmiot”, otrzymujemy, że Jan nie ukradł wózka, co daje wiedzę detektywa z (B). Podobnie jest w podejściu adjunktywnym. Skoro intuicyjnie rzecz biorąc w sytuacji (A) detektyw wie, nie wie zaś w sytuacji (B), zatem oba podejścia binarne prowadzą, zdaniem Schaffera, do kontrintuicyjnych konsekwencji.

³⁶ Zdanie drugie przy założeniu, że mówimy o „położył na”, a nie „położył”. Stąd być może należałoby podać zdanie w pełnej postaci: „Jan położył książkę na.”

³⁷ Schaffer rozpatruje zdania pod nazwami (niektóre z nich bezpośrednio mówią o użytych w tych zdaniach wyrażeniach): 1) „Who/what”, 2) „Whether”, 3) „Rather”, 4) „Cleft”, 5) „Focus”, 6) „Presupposition”. Wszystkie one opisują tę samą sytuację z kradzieżą roweru i wszystkie mówią o dwojakiej wiedzy detektywa na ten temat. Argumentacja Schaffera zostanie omówiona tutaj tylko w odniesieniu do zdań z punktu 3, gdyż jej zasadnicza część stosuje się także do pozostałych.

Co jednak z podejściem kondycjonalnym? Schaffer wskazuje, że jest ono obarczone m.in. problemem fałszywego poprzednika. Rozpatrzmy następujące warianty sytuacji (A):

- (C) Jan ukradł rower ze sklepu. Detektyw znalazł na miejscu kradzieży odciski palców Jana. Czy detektyw wie, że Piotr, a nie Paweł ukradł rower?
- (D) Jan ukradł rower ze sklepu. Detektyw znalazł na miejscu kradzieży odciski palców Jana. Czy detektyw wie, że Paweł, a nie Piotr ukradł rower?
- (E) Jan ukradł rower ze sklepu. Detektyw znalazł na miejscu kradzieży odciski palców Jana. Czy detektyw wie, że ((Piotr lub Paweł ukradł rower), a nie że $2 + 2 = 5$)?

Wszystkie te zdania są prawdziwe, jeśli przyjmiemy podejście kondycjonalne, gdyż wszystkie mówią o wiedzy detektywa o okresie warunkowym z fałszywym poprzednikiem. Zachowany zostaje zatem podstawowy warunek nakładany na wiedzę, czyli jej faktualność, lecz trudno zaakceptować, iż takie sądy kondycjonalne są w istocie przedmiotem wiedzy detektywa, a przynajmniej, że kondycjonalny opis sytuacji epistemicznej, w jakiej znajduje się detektyw, jest lepszy od podawanego przez kontrastywistów.³⁸

Postawmy teraz pytanie: czy faktycznie w sytuacji (A) detektyw wie, a w sytuacji (B) detektyw nie wie? Jest to podstawowe założenie całego opisu przeprowadzonego przez Schaffera, gdyż różnice między (A) i (B) tłumaczyć ma fakt, że rozpatrywany jest inny sąd kontrastywny. Według Blaauwa (zob. Blaauw 2008b, s. 25-26) opis tych sytuacji jest jednak zbyt uproszczony. Co się stanie, jeśli go trochę uzupełnimy ważnymi informacjami, koniecznymi do lepszego zrozumienia wiedzy detektywa? Pojawiają się bowiem naturalne pytania: Czy odciski Piotra też zostały znalezione na miejscu przestępstwa? Czy ukradziono coś więcej niż rower — jeśli tak, to czy był to wózek? Autor ten proponuje uzupełnić o te informacje (A) i (B). Jeśli założymy, że odcisków Piotra nie było na miejscu przestępstwa oraz, że zginął tylko rower, to wówczas otrzymujemy twierdzącą odpowiedź odnośnie do wiedzy detektywa w obu przypadkach. Jeśli zaś założymy odwrotnie, tj. że na miejscu przestępstwa znaleziono też odciski palców Piotra oraz ukradziono także inne przedmioty, w tym wózek, to wówczas przyznać trzeba, że odnośnie do obu pytań, tj. z (A), jak i z (B), odpowiedzieć musimy przecząco. Innymi słowy, Blaauw twierdzi, że opis dokonany przez Schaffera jest niekompletny i przygotowany tak, aby sprzyjał interpretacji ternarnej.

³⁸ Schaffer rozpatruje powyższe przykłady w odniesieniu do trzech rodzajów okresów warunkowych: materialnych (opartych na implikacji materialnej, ang. *material conditionals*), oznajmujących (ang. *indicative conditionals*) oraz kontrfaktycznych (ang. *subjunctive conditionals*). Drugi rodzaj okresów nie jest ściśle określony, ale Schaffer podaje dla nich fragmentaryczną charakterystykę, zob. Schaffer 2008b, przyp. 7.

Na koniec wróćmy do podejścia koniunkcyjnego. Mamy do czynienia w jego przypadku z reprezentacją zdania postaci: $Ksp_1 \sim p_1$. Czyli np. „Jan wie, że nie jest mózgiem w naczyniu, a nie, że jest mózgiem w naczyniu.” Można to zdanie zapisać albo: $Ks(p_1 \wedge \sim p_1)$, albo, wstawiając w schemacie z punktu 1, $\sim p$ za q i eliminując podwójną negację: $Ks(p_1 \wedge p_1)$. Jednak oba sformułowania, co zrozumiאלe, nie są zadowalające. Nie oddają one tego, co mówi powyższe zdanie. obrońcy tego podejścia mogliby ograniczyć sądy kontrastywne do takich, które nie są negacjami sądu będącego przedmiotem wiedzy. Jednak takie posunięcie jest nie tylko arbitralne, ale też nie jest wystarczające, gdyż sąd $\sim p_1$ może być konsekwencją innego sądu kontrastywnego.

Ponadto w podejściu koniunkcyjnym ztraca się kontrast pomiędzy sądem p i q . Sytuacja jest tutaj podobna jak przy przykładzie innych wyrażań na klasyczną koniunkcję. Weźmy pod uwagę spójnik „ale” i jemu podobne („lecz”, „jednak” itd.). Przyjmuje się, że w logice klasycznej odpowiada im koniunkcja. Jednak przy takim przykładzie traci się kontrastywny charakter niektórych zdań z tym spójnikiem. Rozpatrzmy zdanie: „Jan jest gruby, ale wysportowany” (ściślej: „Jan jest gruby, ale Jan jest wysportowany”). Przyjmując, że posiada ono formę „ $Fa \wedge Ga$ ”, nie bierzemy pod uwagę istniejącego w tym zdaniu przeciwstawienia „bycia grubym” do „bycia wysportowanym”.³⁹

Czy zatem rekonstrukcje binarne są zadowalające na tyle, aby odrzucić kontrastywizm? Najbardziej obiecujące wydaje się podejście adjunktywne, które znajduje częściowe potwierdzenie w analizach językowych. Jednak całość rozważań związanych z tym podejściem wymaga niewątpliwie szerszych badań. Kwestię należy więc uznać za otwartą.

6. WYBRANE ARGUMENTY PRZECIWKO KONTRASTYWIZMOWI

Kontrastywizm mówi o sprawach fundamentalnych dla epistemologii. Nie dziwi więc fakt, że znalazł się on w ogniu krytyki.

Peter Baumann (Baumann 2008) wskazał, że teza kontrastywistów jest w istocie bardziej złożona. Jego zdaniem uwidocznic należy to, że w każdym przypadku przypisywania wiedzy mamy do czynienia z parą zdań: „ s wie, że p , a nie q ” oraz „ s nie wie, że p , a nie r ”, gdzie q i r są sądami kontrastywnymi do sądu p . Dla każdego sądu będącego przedmiotem wiedzy danej osoby wyróżnić można zbiór sądów kontrastywnych, które jest ona w stanie odrzucić, oraz zbiór sądów kontrastywnych, których nie jest ona w stanie odrzucić. Innymi słowy, mało który podmiot epistemiczny, jeśli w ogóle jakiś, jest w stanie rozpatrzyć wszystkie sądy kontrastywne i co więcej,

³⁹ Zob. Jespersen 2008. Przykładów wskazujących, że logika klasyczna nie ujmuje w pełni wszystkich znaczeń spójników zdaniowych, jakie obecne są w języku naturalnym, jest oczywiście wiele i nie są one zaskakujące. Mechanizm, o którym tutaj mowa, nie jest więc czymś szczególnym.

je wykluczyć. Omawiane w niniejszej pracy przykłady z napojami czy z braćmi Kaczyńskimi, zawierały w istocie te dwa rodzaje sądów kontrastywnych.⁴⁰

Jednak, zdaniem Baumanna, nie każda dziedzina wiedzy spełnia taki wymóg. Nie jest tak np. z wiedzą matematyczną czy logiczną. Weźmy proste zdanie „*s* wie, że $2 + 2 = 4$ ”. Trudno sobie wyobrazić, aby były dwie takie liczby, *x* i *y*, aby *s* wiedział, że $2 + 2 = 4$, a nie $2 + 2 = x$, ale *s* nie wiedział, że $2 + 2 = 4$, a nie $2 + 2 = y$. To tak, jakby ktoś miał wiedzieć, że $2 + 2 = 4$, a nie $2 + 2 = 40$, lecz nie wiedziałby, że $2 + 2 = 4$, a nie $2 + 2 = 5$, gdyż 4 i 5 są dla niego „zbyt blisko”. Według Baumanna jest tak, że *s* wie, że $2 + 2 = 4$, a nie $2 + 2 = z$, dla dowolnej liczby różnej od 4.⁴¹ I choć nadal mamy tutaj ternarność, to jej wydźwięk jest trywialny i równie dobrze można zostać przy tezie binarnej. Przyjąć zatem trzeba, że przynajmniej część naszej wiedzy nie jest ternarna, a w takim razie upada globalność tezy bronionej przez Schaffera.

Z kolei Bjørn Jespersen (Jespersen 2008) zwrócił uwagę, że w schemacie „*s* wie, że *p*, a nie *q*”, czy to rozumianym kontrastywistycznie, czy też koniunkcyjnie, istotna jest kolejność zmiennych, w tym zmiennych *p* i *q*. Przyjąć należy więc, że zmienne te tworzą parę uporządkowaną $\langle p, q \rangle$. Wówczas jednak znika ternarność, relacja $Ks\langle p, q \rangle$ jest bowiem dwuargumentowa.

Ten sam autor twierdzi, że ponieważ w zasięgu funktora wiedzy, przy podejściu ternarnym, znajduje się *p* i *q*, to podmiot wiedzy zostaje dodatkowo obciążony koniecznością dostrzeżenia faktu wykluczania się tych sądów. Aby wiedzieć, że *p*, a nie *q*, trzeba wiedzieć, że *p* i *q* się wykluczają, czyli trzeba znać relacje logiczne pomiędzy sędami. Taki wymóg jest jego zdaniem zbyt silny.

Lista wątpliwości jest dłuższa, wskażę tutaj na dwie dodatkowe. Jak należy przy podejściu ternarnym rozumieć iteracje wiedzy? Co oznacza zdanie „Jan wie, że Jan wie, że *p*”? Czy podpada pod schemat: „ $Ks(Kspq)$ ”? Co jest tutaj drugim sądem kontrastywnym? Czy mamy zatem nieskończoną, przeliczalną liczbę relacji epistemicznych, każdą dla nowego „poziomu” iteracji? A może podpada pod schemat: „ $Ks(Kspq)q$ ”? Ale wówczas jak rozumieć zdanie: Jan wie, że (Jan wie, że przemasz Lech Kaczyński, a nie Jarosław Kaczyński), a nie Jarosław Kaczyński?

W jaki sposób przedstawić wiedzę grupową? Jak rozumieć na przykład zdania (gdzie *p* — „Wiedza różni się od przekonania”):⁴²

Wszyscy epistemolodzy wiedzą, że *p*.;

⁴⁰ Mówi się często, że w odniesieniu do jakiegoś zagadnienia jest więcej pytań niż odpowiedzi. Kontrastywista — podążając za interpretacją Baumanna — jest tym, który twierdzi, że w odniesieniu do każdego zagadnienia jest więcej pytań niż odpowiedzi.

⁴¹ Zauważmy, że Baumann posługuje się liczbami naturalnymi. A co, jeśli zamiast liczby wstawić po drugiej stronie równania operację na liczbach, która daje wynik 5, lecz której podmiot wiedzy nie jest w stanie przeprowadzić bądź jej po prostu nie zna — nie wie zatem, że ten wynik jest różny od 4? Pomijam w niniejszej pracy bardzo ciekawe rozważania tego autora nad dalszymi dookreśleniami tezy kontrastywizmu.

⁴² Zdania te są przykładami czterech głównych rodzajów wiedzy grupowej, o których mówi się w klasycznej logice epistemicznej.

Niektórzy epistemolodzy wiedzą, że p .;

Jest wiedzą powszechną wśród epistemologów, że p .;

Jest wiedzą dystrybucyjną wśród epistemologów, że p .?

Jeśli mowa jest o wiedzy wszystkich w danej grupie, to czy wszyscy oni odrzucają tę samą możliwość q ? A jak jest z wiedzą powszechną, która najczęściej prezentowana jest jako koniunkcja iteracji wiedzy wszystkich? Przyjąć trzeba, że w przypadku wiedzy grupowej mamy do czynienia nie z sądem kontrastywnym czy też z jednym zbiorem takich sądów, lecz z częścią wspólną wszystkich indywidualnie kontrastywnych sądów czy też ich zbiorów. Wydaje się jednak, że wypowiadając zdania o wiedzy grupowej, nie możemy być świadomi wszystkich sądów odrzuconych przez członków grupy.

7. KILKA SŁÓW PODSUMOWANIA

Na początku pracy poczyniłem kilka uwag dotyczących kontrastywizmu, które osadzały to stanowisko w pewnym współczesnym trendzie, który nazywam semiotyacją epistemologii — analogicznie jak mówi się o jej naturalizacji. Prowadzi on do przesunięcia, a w zasadzie cofnięcia, analiz epistemologicznych na płaszczyznę językową, sprowadzenia ich do analiz dotyczących zdań o wiedzy i ich użycia. Postępowanie tutaj jest następujące: skoro dotychczasowe badania ery gettierowskiej nie doprowadziły do zadowalających wyników, należy cofnąć się do najbardziej podstawowych założeń, na których były oparte. Założenia te związane są z semiotyką zdań o wiedzy, ich semantyką, syntaktyką i pragmatyką. To już tutaj możemy znaleźć rozwiązania części klasycznych problemów. Kontrastywizm znakomicie wpisuje się w ten trend. Posiada on wiele punktów styecznych z kontekstualizmem, w szczególności jeśli chodzi o sposoby uzasadniania i argumentacji.⁴³

Pomijając szerszy kontekst metodologiczny, przyznać trzeba, że podejście ternarne znajduje potwierdzenie w niektórych przypadkach użycia zdań o wiedzy. Z pewnością jest ono naturalne w odniesieniu do większości sytuacji, w których używamy zdań o konstrukcji z pytajnym zdaniem zależnym. Czy jednak znajduje językowe potwierdzenie w odniesieniu do wszystkich konstrukcji epistemicznych? Czy znajduje takie potwierdzenie w odniesieniu do każdego rodzaju wiedzy, np. matematycznej?

Możliwości w odniesieniu do prawomocności kontrastywizmu są proste: albo jest on globalnie prawdziwy, tj. każde zdanie o wiedzy posiada strukturę ternarną, albo jest on globalnie fałszywy, tj. żadne zdanie o wiedzy nie posiada struktury ternarnej, albo też jest jedynie lokalnie prawdziwy (i zarazem lokalnie fałszywy), tj.

⁴³ Dotyczy to w szczególności kontrastywizmu Schaffera, który swój pierwszy artykuł na ten temat zatytułował: *From Contextualism to Contrastivism*. Związki są więc oczywiste.

tylko niektóre zdania o wiedzy posiadają strukturę ternarną. Odpowiedzi te należy jednak uściślić. Czy mowa jest tutaj o dziedzinie przedmiotowej wiedzy czy też o rodzajach konstrukcji zdań o wiedzy? I tak, postulować można na przykład, że kontrastywizm jest globalnie prawdziwy, jeśli chodzi o dziedziny przedmiotowe, ale nie jest taki w odniesieniu do wszystkich konstrukcji gramatycznych — np. ternarność dotyczy *wh*-knowledge, ale nie konstrukcji rzeczownikowych. Możliwych kombinacji jest tutaj całkiem sporo, w zależności od liczby dziedzin przedmiotowych, które bylibyśmy skłonni wyróżnić.

Niestety stosowane przez uczestników dyskusji argumenty nie są rozstrzygające. Pewne fakty językowe można interpretować na korzyść kontrastywistów, inne zaś na korzyść ich przeciwników. Opieranie się na intuicji czy opinii większości też nie wydaje się mocną podstawą. Co gorsza, brakuje nawet jasnych kryteriów, co można, a czego nie należy uznawać w tym sporze za argument, a przynajmniej, który argument uznać można za silniejszy czy ważniejszy. I to ta sprawa wydaje się najpilniejsza do zrealizowania, tak aby semiotyzacja epistemologii nie okazała się jej metodologiczną anarchizacją.

LITERATURA

- Baumann P. (2008), *Contrastivism Rather than Something Else? On the Limits of Epistemic Contrastivism*, „Erkenntnis” 69(2), s. 189-200.
- Blaauw M. (2008a), *Contrastivism in Epistemology*, „Social Epistemology” 22(3), s. 227-234.
- Blaauw M. (2008b), *Contra Contrastivism*, „Philosophical Issue” 18(1), s. 20-34.
- DeRose K. (1995), *Solving the Skeptical Problem*, „The Philosophical Review” 104, s. 1-52.
- Dretske F. (1970), *Epistemic Operator*, „The Journal of Philosophy” 67(24), s. 1007-1023.
- Feldman R. (1999), *Contextualism and Skepticism*, [w:] Tomberlin J., ed., *Philosophical Perspectives 13: Epistemology*, Oxford: Blackwell, s. 92-114.
- Hintikka J. (2007), *Socratic Epistemology. Explorations of Knowledge-Seeking by Questioning*, Cambridge University Press.
- Jespersen B. (2008), *Knowing that p rather than q*, „Sorites” 20, s. 125-134 (www.sorites.org).
- Karjalainen A., Morton A. (2003), *Contrastive knowledge*, „Philosophical Exploration” 6, s. 74-89.
- Karjalainen A., Morton A. (2008), *Contrastivity and Indistinguishability*, „Social Epistemology” 22(3), s. 271-280.
- Kvanvig J. L. (2007), *Contextualism, Contrastivism, Relevant Alternatives, and Closure*, „Philosophical Studies” 134, s. 131-40.
- Kvanvig J. L. (2008), *Contrastivism and Closure*, „Social Epistemology” 22(3), s. 247-256.
- Lewis D. (1996), *Elusive Knowledge*, „Australasian Journal of Philosophy” 74(4), s. 549-567.
- Neta R. (2008), *Undermining the Case for Contrastivism*, „Social Epistemology” 22(3), s. 289-304.
- Nozick R. (1981), *Philosophical Explanation*, Oxford University Press, Oxford.
- Palczewski R. (2004), „Śledzący” kontekstualizm semantyczny, jego źródła i konsekwencje, „Filozofia Nauki” 1, s. 51-82.
- Palczewski R. (2005), *O wrażliwości kontekstowej zdań typu „S wie, że P”*, *Analiza i Egzystencja* 2, s. 127-155.
- Palczewski R. (2007), *Sceptycyzm w kontekstach*, „Toruński Przegląd Filozoficzny” 7/8, s. 242-258.

- Pritchard D. (2002), *Recent Work on Radical Skepticism*, „American Philosophical Quarterly” 39(3), s. 215-257.
- Pritchard D. (2008), *Contrastivism, Evidence, and Scepticism*, „Social Epistemology” 22(3), s. 305-323.
- Schaffer J. (2004), *From Contextualism to Contrastivism*, „Philosophical Studies” 119, s. 73-103.
- Schaffer J. (2005a), *Contrastive Causation*, „The Philosophical Review” 114, s. 297-328.
- Schaffer J. (2005b), „Contrastive Knowledge”, in *Oxford Studies in Epistemology* 1, eds. T. S. Gendler, J. Hawthorn, Oxford University Press, s. 236-71 (autor niniejszej pracy korzystał z wersji dostępnej w Internecie).
- Schaffer J. (2007), *Closure, Contrast, and Answer*, „Philosophical Studies” 133, s. 233-55.
- Schaffer J. (2008a), *Knowledge in the Image of Assertion*, „Philosophical Issue” 18(1), s. 1-19.
- Schaffer J. (2008b), *The Contrast-sensitivity of Knowledge Ascription*, „Social Epistemology” 22(3), s. 235-245.
- Sinnott-Armstrong W. (2006), *Moral scepticisms*, Oxford University Press.
- Sinnott-Armstrong W. (2008), *A Contrastive Manifesto*, „Social Epistemology” 22(3), s. 257-270.
- Stanley J. (2007), „Semantics in Context”, [w:] Stanley J, *Language in Context. Selected Essays*, Oxford: Clarendon Press, s. 201-230.
- Unger P. (1971), *A Defense of Skepticism*, „Philosophical Review” 80, s. 198-219.
- Woudenberg van R. (2008), *The Knowledge Relation: Binary or Ternary?*, „Social Epistemology” 22(3), s. 281-288.